Nr 10. **Kraków, sobota 5 marca 1910.** **Rocznik VI.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6 —
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Nie dajmy się zwyciężyć żydom.

Zbliża się rozstrzygająca chwila dla propinacyi i propinatorów. Wszystkie zarządy gminne tak miejskie jak wiejskie złożyły już urzędowe oświadczenia władzom politycznym ile chcą mieć u siebie szynków w przyszłości. Jedne gminy, w których duch jest niezatruty i nie miało miejsca przekupstwo szynkarzy, oświadczyły, że szynków nie potrzebują mieć u siebie wcale, lub mieć w jak najmniejszej liczbie. Inne znowu nie licząc się ni ze sumieniem ni z dobrem publicznem swych obywateli poszły za podszeptem żydowskich karczmarzy, uchwaliły oświadczyć się nawet za większą liczbą koncesyi szynkarskich, niż tego chce ustawa. Z gorączkową niepewnością czeka „propinacya“ na swe losy, nie wiedząc, co ją czeka w przyszłości — czy taka sama liczba szynków i karczem pozostanie nadal w kraju, czy też może ich liczba znacznie się zmniejszy.

Wszędzie, z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, gdzie niema prawa propinacyjnego, wre walka o koncesye szynkarskie w całej pełni i w całym kraju.

Władze polityczne są doprawdy w trudnem położeniu, od których zależeć ma ostatecznie, ile szynków ma być w kraju otwartych a ile zamkniętych, ile szynków mają otrzymać chrześcijanie, a ile żydzi, czy dawać koncesye gminom i kółkom rolniczym, czy tylko prywatnym osobom, czy dawać koncesye dotychczasowym szynkarzom przedewszystkiem, czy też nie mieć żadnego dla nich względu.

Choć jeszcze Namiestnictwo nie ogłosiło terminu wnoszenia podań o te koncesye, prośby te nadpływają do urzędów w nadmiernej liczbie. Tak np. w Nowym Targu mimo że starostwo ma podobno udzielić tylko 18 koncesyi, wpłynęło już 60 podań. Niektóre zaś gminy mimo oświadczenia namiestnika, że gminom koncesyi udzielać nie będzie, chcą zakładać hurtowne składy sprzedaży trunków. Starają się o te koncesye nie tylko propinatorzy, kupcy, karczmarze i restauratorzy, ale browary, dwory, a nawet l e k a r z e i a d w o k a c i.

Cały kraj czeka niecierpliwie, ale i z trwogą, jak nasze władze polityczne tę sprawę załatwią. Czy pozwolą na to, by nadal pijaństwo szerzyło się tak strasznie, jak się to dzieje dziś, czy też zmniejszy liczbę szynków i karczem przez ograniczenie liczby koncesyi szynkarskich.

Cały lud bez wyjątku pragnie, by szynków było jak najmniej, by wprowadzić dla szynkarzy pewne i ścisłe ograniczenia. Ale czy nasze władze posłuchają tego głosu publicznego, czy pójdą za podszeptem i wyzyskiem szynkarzy, najbliższa przyszłość odpowie na te pytania.

Dotychczas jednak sprawa cała nie przedstawia się dobrze. Namiestnik oświadczył, że gminom koncesyi nie będzie dawał. Zarząd główny Kółek rolniczych zakazał starać się Kółkom o koncesye. Wszelkie podania o koncesye na wyszynk muszą mieć nietylko opinię gminy, ale także oświadczenie cechu, czyli stowarzyszenia szynkarskiego, które z pewnością popierać będą dawnych szynkarzy żydowskich. W wielu miastach burmistrzami lub wójtami są żydzi lub serdeczni przyjaciele żydów, którzy dokładać będą ze swej strony wszelkich starań, by koncesye otrzymali wszyscy dotychczasowi szynkarze. Jest tedy poważna obawa, że liczba szynków w kraju nie o wiele się zmniejszy i będziemy mieli nadal takie stosunki pijackie, będziemy wydawać dalej tyle pieniędzy na trunki, ile wydajemy dotąd. A szynkarzami pozostaną zapewne nadal żydzi zamiast chrześcijan w przeważającej liczbie.

Najwyższy tedy teraz czas, by nie ustawać w walce przeciwko wszelkiego rodzaju szacherkom, które prowadzą propinatorzy w ubieganiu się o koncesye szynkarskie. Opierajmy się z całych sił, by tych koncesyi wydała władza polityczna jak najmniej, a u d z i e l a ł a j e n i e ż y d o m, bo ci na propinacyi zarobili już dość, ale d a w a ł a k o n c e s y e c h r z e ś c i j a n o m, bo nam się to według prawa sprawiedliwości należy. Niech żyd-szynkarz będzie w kraju wyjątkiem, a chrześcijanie niech ujmą w swe ręce ten ważny i dostatni dział pracy i zarobkowania.

Kto będzie korzystał?

Dwa miesiące już upłynęło od uchwalenia przez Radę państwa ustawy o traktatach handlowych z państwami bałkańskiemi: Rumunią, Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą.

Stało się! Traktaty wejdą w życie, bydło i świnie z zagranicy przychodzić będą do Austryi, a o ile żeśmy uważali, aby w sprawie tej stać na uboczu i podczas gdy na zgromadzeniach ludowych w Galicyi wrzała wojna za i przeciw, stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, uważało raczej za wskazane godzić niż jątrzyć, uznając traktaty handlowe za konieczność państwową.

I słusznie. Dziś gdy do tej sprawy powracamy, chcemy zwrócić uwagę na to, kto z traktatów będzie korzystał — a kto poniesie szkodę?

Śmiało możemy dziś stwierdzić, iż na wpuszczeniu bydła skorzysta wielki kapitał, skorzystają handlarze żydzi.

Czy do Austryi przywiozą 5.000 czy 50.000 bydła, mięso nie potanieje, bo wielki kapitał do tego nie dopuści. Państwo jako takie powinno nie tylko bronić wielkich, ale też i małych, i jako takie po części wpływać i regulować ceny produktów i żywności. Inaczej choćby nawet do Austryi wpuszczono i bydło z Rosyi, ceny mięsa nie spadną.

Piszący mam w pamięci sprawę zniżenia podatku od cukru, jaka była na porządku dziennym przed paru laty. Pisano i krzyczano dużo o potanieniu cukru — a czy cukier potaniał, nie — bo kartel niedopuścił.

Gdy było już pewnem, że cukier będzie mniej opodatkowany, że ustawa przejdzie, to kartel spowodował podwyższenie cukru. W dwu tygodniach co dzień notowania szły w górę i doszły do 18 kor. wyżej, aby po wprowadzeniu ustawy spaść o 20 koron na 1 q. Tak i dziś będzie z traktatami.

Ale wróćmy do rzeczy i odpowiedzmy na pytanie czy lud poniesie tak wielką szkodę aby rolnictwo było zrujnowane? Nie. U nas w Galicyi chów bydła nie jest należycie rozwinięty i trudno będzie, aby się rozwinął. Te świnie, które z Galicyi do Wiednia idą, to świnie t. zw. chałupników, o wadze 50—80 kg. i na takie w Wiedniu popyt będzie ze względu że, traktat przepisuje opłatę od sztuki, i ze względu, iż z krajów bałkańskich, w których hodowanie bydła jest inne niż u nas, przyjdą do Wiednia sztuki opasowe.

Gdy zaś Galicya świń opasowych mniej produkuje niż potrzebuje, całe wagony słoniny i smalcu z Węgier i Wiednia idą do Galicyi.

Jeśli więc przez traktat poniesie kto szkodę, to obszarnicy, którzy bydło opasowe sprzedają, ale też oni za to jako najmądrzejsi, fundusz jaki rząd da jako rekompensatę za traktaty, rozcapią.

Wynika z tego, że socyaliści nasi, którzy tak bardzo krzyczeli za traktatami jak ongi za potanieniem cukru, pracują nie dla robotnika ale dla kapitału, bo jeśli nie umieją skłonić rządu, aby regulował ceny żywności — to samo wprowadzenie bydła, zniesienie podatków konsumcyjnych, cen żywności nie obniży, i pracując tak dalej pracować będą dla korzyści kapitału i żydów.

Wasz *A. Z.*

Co to jest antysemityzm i jak go chrześcijanin-katolik rozumieć powinien?

(Dokończenie).

Kilka lat przed ostatniem w Polsce powstaniem na czele rządu w Królestwie Polskiem stanął Aleksander hrabia Wielopolski. Aczkolwiek był to człowiek bardzo wykształcony i nadzwyczaj mądry, jeden z najtęższych umysłów działających wówczas w Europie, w sprawie żydowskiej popełnił jednakże wielki błąd. Mianowicie dał on żydom r ó w n o u p r a w n i e n i e — to jest zrównał ich we wszystkich niemal prawach z prawowitą ludnością polską, sądząc, że w ten sposób powoli przerobi żydów na Polaków. Lecz jak lis nigdy nie przemieni się w jagniątko, tak i żyd nigdy nie będzie Polakiem.

Równouprawnienie żydów stało się wielkiem nieszczęściem dla Polaków w Królestwie Polskiem — podobnie jak i u nas w Galicyi i wszędzie.

Mówiąc krótko, one czasy ciężkie, jakie dla Ojczyzny naszej, zaraz po powstaniu nadeszły, stały się dla żydów w Król. Pol. żniwem niezmiernie bogatem i obfitem. Opanowali oni wszystkie niemal źródła dochodu, czyli bogactwa krajowego. I handel, cały handel, zarówno hurtowny jak detailiczny, i wszystek handel pieniędzmi, czyli cały kredyt, i wszystkie banki w kraju, i wszystkie Towarzystwa asekuracyjne, czyli ubezpieczeniowe, i wszystko to razem wzbogacone żydowstwo pochwyciło w swe ręce. A jakby nie dość tego było — pochwycili żydzi i gazety nasze, w języku polskim drukowane, przez co szkodliwość ich dla narodu polskiego jeszcze się w dwójnasób zwiększyła. Bo gdy, z jednej strony, zubożali żydzi kraj ekonomicznie, wysysając z niego wszystkie soki żywotne, — z drugiej, w gazetach przez pisanie swoje plugawe i przez wyszydzanie naszej Wiary św., krzewili w kraju niedowiarstwo, zaprzaństwo, sprowadzając wielki upadek moralności chrześcijańskiej.

I tak to panowanie żydów trwało bez żadnej przeszkody od powstania aż do roku 1883-go.

Z początkiem 1883 roku, to jest 27 lat temu bez mała, rozpoczyna się wydawnictwo „Roli“, — i odrazu w tej „Roli“ daje się słyszeć hasło ostrzegawcze przed nawałą i całą podstępną robotą żydowską, na szkodę kraju naszego i jego ludności obliczoną.

Antysemityzm, jakiego rozpowszechnianie „Rola“ za główne zadanie sobie wzięła, okazał się w skutkach swoich dobrym i dla społeczeństwa polskiego prawdziwie pożytecznym.

Bo nie zalecała »Rola« — uchowaj Boże! — ani bicia żydów, ani ich prześladowania. Nie! »Rola« zachęcała jeno rodaków swoich do niedawania się żydom przy pomocy sposobów najzupełniej godziwych. Więc zachęcała chrześcijan-polaków do zakładania sklepów polskich, których przedtem po miastach, miasteczkach i osadach na prowincyi prawie wcale nie było, a których następnie, w ciągu lat kilkunastu, powstało w kraju z górą trzy tysiące; gdy się zaś ludziska ośmielili i gdy się przekonali, że współzawodnictwo w handlu z żydami, to »nie taki straszny dyabeł, jak go malują«, poczęli, przy pomocy głównie naszego duchowieństwa, łączyć się, jednoczyć i zakładać sklepy własne spółkowe. Powstało też później jeszcze coś około setki spółek włościańskich, powstały wreszcie w różnych miejscach i Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, chroniące ludność naszą przed zdzierstwem żydowinów-lichwiarzy.

Jednem słowem, w społeczeństwie polskiem obudził się duch obrony uczciwej, raczej samoobrony przed onem panowaniem żydowskiem, i wzmogła się baczność narodu przed szkodliwością onego plemienia nam obcego.

Jaktedy antysemityzm pojmować należy? Odpowiada na to pytanie ś. p. Jeleński tak:

Jeżeli żyd znajdzie się w nędzy, wesprzyj go i daj mu jałmużnę, jak każdemu bliźniemu; ale jeżeli żyd chce cię oszukać, po lichwiarsku obedrzeć lub do złego prowadzić, — strzeż go się i unikaj, niby złego ducha.

Oto jest czytelnicy kochani, główna zasada i całe, że tak powiem, przykazanie antysemityzmu rozumianego w duchu chrześcijańskim.

A więc bracia kochani, bronić nam się przed żydowstwem potrzeba, lecz bronić się bez gwałtów nieludzkich i bez żadnego — uchowaj Boże! — prześladowania. Gwałt wszelki to rzecz niechrześcijańska, która w dodatku na nicby się nie zdała i żadnego skutku nie osiągnęła.

My, Polacy-katolicy, bronić się przed żydami, jako przed nieprzyjaciółmi Krzyża i Ojczyzny naszej, musimy tak, jak tego dobro nasze narodowe i dobro chrześcijańskie wymaga, a środki czyli sposoby tej obrony muszą być takie, na jakie nam, jak już rzekłem, prawo Boskie i ludzkie najzupełniej zezwala.

Mamy wolność stowarzyszania się, czyli łączenia w gromady, a wiadomo jest przecie, że czego sam człowiek w pojedynkę nie zrobi, tego w gromadzie dokonać zawsze jest w stanie.

Trzeba nam przeto zabrać się przedewszystkiem do zakładania, w liczbie jaknajwiększej, takich związków i urządzeń społecznych, które już same przez się przed żydowską robotą bronić nas będą, a od styczności wszelakiej z żydami chronić.

Niechaj więc Bóg da, iżby jaknajrychlej nadeszła chwila taka, w której ujrzelibyśmy wszędzie, po całym kraju naszym, po wszystkich naszych okrutnie jeszcze zażydzonych miasteczkach, po osadach i po parafiach — rozsiane: Kółka rolnicze, Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, Spółkowe sklepy chrześcijańskie, Spółki handlowe, rzemieślnicze i przemysłowe.

Takie zaś urządzenie się w naszym własnym domu, jakim jest Polska nasza, takie odgrodzenie się, odsunięcie od żydów, jednem słowem, taka organizacya samoobronna będzie miała ten skutek niezawodny, że posiadając własny kredyt chrześcijański, własny polski handel, własny przemysł i rzemiosła polskie, wyzwolimy się z pod gniotącej nas dzisiaj opieki żydowskiej, a mogąc bez nich sami sobie radzić i w niczem ich nie potrzebować, będziemy już naprawdę gospodarzami u siebie.

A z żydami co będzie? Ha... to jest już ich interes. Od lat kilku, czy nawet kilkunastu, żydzi gadają wciąż o założeniu gdzieś tam, w innej stronie świata, gdzie dużo jest jeszcze wolnego miejsca, własnego państwa żydowskiego. I owszem, niech sobie tam, w owe dalekie kraje idą, my po nich żałoby nie przywdziejemy.

Niech sobie idą — i niech to swoje żydowskie państwo zakładają, tylko — uchowaj Boże — nie u nas.

Nigdy, przenigdy!

Tu jest Polska i tu musi być Polska, nie żadna Palestyna.

Oto, jak każdy chrześcijanin-katolik antysemityzm rozumieć powinien.

* * *

Taka jest główna treść broszury ś. p. redaktora »Roli«. Niepotrzebujemy tu chyba dodawać, że jest to książeczka nader cenna, napisana przystępnie a głębokich myśli pełna. Treść mówi sama za siebie. Zachęcamy tylko naszych Czytelników, żeby sobie tą książeczkę nabyli, a ugruntują w sobie jeszcze silniej przekonanie konieczności walki z żydostwem.

Tadeusz Gabryszewski.

Na Gromniczną.

(Obrazek zimowy).

Ciąg dalszy.

Jakoś do połowy stycznia w chałupie u Drzazgów spokój był i poszanowanie. Maryna, baba wielce w praktyki religijne dufna, wiedziała, że się Wojtek ustatkował od onego czasu jak Jegomości dwa śrybła do Przemienienia dała. Odtąd jak ręką odjął. Całkiem chłopa złe odeszło. Przedtem bywało, wyjdzie wieczorem za oddrzwia, gwiźnie raz i drugi, za chwilę gdzieś skądeś odświśnie, Wojtek się po chałupie pokręci, pozbiera to i owo i dwa pacierze nie minie a już go niema.

Nawet nie wie, kiedy przyleci nazad; zrana ino mu gołe nogi z zapiecka styrczą. Dziadek, co go kaszel krzynkę po nocach przypiera i spania bez to nie ma dobrego, peda, że już nad ranem nadciąga. Koło południa Wojtek ledwo złaził, mleko z garków do cna powypijał, po kątach zaglądał, ale roboty się żadnej nie imał. Na lampactwa on się tam nie puszczał, broń Boże, bo ta i całe życie babskie interesa na nic miał, ale czyste te roboty to być nie były. Bo i czegożby nocami harował? i z kim? Z Waroskim kompanię trzymał, a temu ta z oczów nic dobrego nie patrzy.

Tak się odmienił — na podziw — nawet okowitki w chałupie nie było.

Ale po połowie stycznia znów się cosi zanosić wzieno. Maryna se odrazu pouważyła, że się coś święci, jak się ten wyłupiasty żyd z Makowa, co go Klarnet wołają, zaczął do chałupy zwłóczyć.

Znów narada.

Ale darmo Maryna gorzkie żale przed starym wywodziła, darmo i ucha na przeszpiegi puszczała, cicho gadali, aż się rozeszli...

Ino dziadkowi szczęką coraz bardziej telepało — ino Kurta się do Klarnetowych łydek okrutnie nastawiał, ale po próżnicy, bo żyd ostrożny przed Waroskim na jeden krok, a ten mu tyły chronił.

Poświeciła żółta kula słoneczna parę godzin, ani ździebełka ciepła nie puszczając i przetoczyła się maleńkim skrawkiem nieba na drugą stronę. Ledwo za pagóry zaszła, porwał się wiatr, jak pies niedobry, kąsający — odrzekł — i mróz pocisnął. Lazur niebieski ciemniał; nad zachodem jeszcze w jego ogniu poczęła migotać gwiazda wieczorna, za nią wytrzeszczały oczy inne, jak złote gwoździki i pocz ły mrugać te najcudniejsze brylanty do otulonej w białe puchy siostrzyczki.

Ze zmrokiem Drzazga wyszedł; nie pytał go, gdzie idzie, ani stary strugający patyczki pod kopcącą u pułapu lampeczką, ani żona ciągnąca nici — bo próżnaby to robota była. Zrazu szedł drogą wsiową, pozdrawiał ludzi spotkanych, pokazał się w karczmie, wypił „od mrozu“ jednego z wiecznie czekającym częstunku przysięźnym, potem wyszedł poza płoty, otaczające ogrody, minął te ostatnie ślady ludzi i znikł wśród szarej jednostajnej barwy pól — jak kreseczka drobna, dążąc w kierunku ciemnego zwału, co wieś od północy otaczał.

Między wsią a lasem na łąkach stały sterty siana, ogromne kopice poskładane jesienią, gdy wywieść go z pośród trzęsawisk nie sposób, czekając zimy, która na największe bajora bezpieczne mosty kładzie. Ku nim dążył Wojciech; czasem stawał, spozierał poza siebie, dookoła nastawiał ucha i szedł znowu.

Mroźna noc leżała nad ziemią; wieś już daleka dawała jeszcze znać o sobie światełkami szybek, nadszczekiwaniem psów, czasem głosów kolędy...

Idąc chłop niepojętym sposobem omijał wydmy, rowy, usypiska; czasem zapadł, ale tuż zawracał na bezpieczne miejsce i parł naprzód.

Tak kierują się wśród bezdroży tylko dzikie zwierzęta i ich tępiciele.

Powoli stogi przybierać poczęły wyraźniejsze kształty, po łąkach, na których stały, droga też łatwiejszą była, szła równa i pewna. Wojciech też rychło do sterty dopadł, obszedł ją dokoła, przyglądnął się śladom i w głębi jej

Nie wyzyskane pole pracy i zarobku.

I.

Po różnych wsiach, czy to na patwiskach gminnych, czy też na gruntach poszczególnych gospodarzy, widzimy nieraz formalne jeziora, jak bezużytecznie przelewają swoje wody przez ustawiczny napływ źródlany. Są to rodzaje jakby stawisk, tak ich też powszechnie określają. Mało kto jednak myśli o tem, że wprawdzie przestrzeń taka zalana wodą, pozornie na nic się zdać nie mogąca, może mieć olbrzymie zastosowanie w gospodarstwie wiejskiem, przez umiejętne ujęcie jej we względne koryto i wyzyskanie na zarybienie, które tak świetnie przyczynia się do zaspokojenia potrzeb naszych materyalnych, jakich pod żadnym warunkiem sama gospodarka rolna bez jakiegoś przemysłu lub handlu domowego, dać nam nie jest wstanie.

Najmniejsza nawet kałuża o ile nie wysycha wszelkiego rodzaju moczary, dadzą się doskonale uregulować na zarybienie pewnymi gatunkami ryb.

Nad podniesieniem gospodarstwa rybnego u nas, jak dotąd, bardzo mało zrobiono i tylko gdzieniegdzie zrozumiano, że jednak rozumna i odpowiedna hodowla ryb czy raków świetnie się opłaca. Gospodarstwo to wymaga niesłychanie małych zachodów i dlatego tem więcej się poleca.

Znamy ubogich rolników, którzy zarybiwszy u siebie maleńkie stawki karpiami, mają z nich przeciętnie do 200 do 350 i 400 koron rocznego dochodu, tymczas m dawna marna łączka lub ugór leżały odłogiem, ani to dla bydła, ani na budowę, ot tak chyba, na legowisko robactwa wszelkiego rodzaju.

Widzimy więc, jak pożyteczną jest hodowla ryb. Przeważnie zaś karpi i linów — ryby te bowiem masami rozchodzą się po naszych rynkach powiatowych, zakupują je najczęściej handlarze zaraz po połowie, przy stawie i płacą przeciętnie po dwie korony za 1 kg. karpia, który w najlepszym razie dochodzi nieraz do 4 klg.

Nad podziw ryby te mnożą się tak licznie, że już w drugim roku trzeba oddzielać narybek od kroczków do innych stawków niezbyt głębokich, gdyż woda niedostatecznie ogrzewana przez słońce nie przyczynia się bynajmniej do ładnego i szybkiego wz.ostu.

Do sprawy tej zresztą wrócimy jeszcze nieraz w następnych artykułach; dziś chcemy tylko zwrócić uwagę czytelnika, że przecież koło uregulowania takich mokrych pastwisk, bajur, dołów, warto pochodzić trochu, zwłaszcza że da się to przeprowadzić przy bardzo małych kosztach, na jakie niewątpliwie stać każdego choćby najbiedniejszego gospodarza. To też aby ułatwić wiele w tym względzie, redakcya nasza interesowanym udzielać będzie wszelkich rad i wskazówek, odpowiadając na pytania przesłane nam listownie. Tymczasem zaś rozpatrując różne sposoby zarybień małych stawków, będziemy mówić w numerach następnych o racyonalnej hodowli ryb i raków, o gatunkach i wogóle interesującem życiu tych nad wyraz pożytecznych stworzeń.

S. J.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Skargi na rękodzielników.

Bardzo trafną odpowiedź na skargi nieuzasadnione przeciw rękodzielnikom podaje jeden majster kaflarski w jednem z pism warszawskich.

Pewien pan pisujący w gazecie warszawskiej »Dniu«, uskarżał się na tarapaty, jakie miał w nowem mieszkaniu:

Na wstępie miałem przeprawę o kuchnię z kaflarzem. Przestawiam ją własnym kosztem, bo z nowym gospodarzem, jak dotąd, to znaczy aż od dwóch dni jestem wświetnej zgodzie...

Przychodzi kaflarz.

— Ile za przestawienie?

— Dziesięć rubli.

— Co?

— A tak dziesięć!

— Mój panie. Po co ja kończyłem wyższe studya, po co pracuję dotąd nad sobą, aby zarobić ledwie dziesięć rubli dziennie, a może i tego nie zarabiam nawet... Trzeba było poprostu iść na kaflarza i stawiać piece.

— Wolna wola!

— To zdzierstwo!

— Wolna wola...

Kaflarz, na którego natrafił dziennikarz, umiał odpowiedzieć tylko dwa słowa:

— Wolna wola..

A może nie miał czasu puszczać się w dłuższe gawędy.

Wyręczył go jeden z kolegów, który p. dziennikarzowi nadesłał odpowiedź tej treści:

„Szanowny panie! Jeżeli pan po to tylko kończył wyższe studya, aby zarabiać więcej nad dziesięć rubli dziennie, to rzeczywiście szkoda było marnować czas w uniwersytecie.

Bo widzi pan, ja znałem sporo ludzi, którzy szli do uniwersytetu po to, aby zdobyć wiedzę i być użytecznemi dla swego społeczeństwa.

Takich ludzi to zawsze bardzo szanowałem.

Ale ten, kto się uczył tylko po to, aby uzyskawszy dyplom zrobić z niego papier procentowy i gniewa się, że kupony od tego papieru dają mu zaledwie 10 rb. dziennie, to taki pan nam rękodzielnikom nauką swą nie zaimponuje.

— Bo, szanowny panie, nie tylko pan się uczył. Ja zanim zostałem majstrem kaflarskim, także musiałem długo się uczyć.

Jest tylko ta różnica, że aby dostać dyplom, bardzo często wystarczy zedrzeć na ławach szkolnych kilkanaście par spodni i zasłużyć sobie uprzejmem zachowaniem na łaski władz szkolnych.

Ale w rzemiośle to inaczej. Tam stopień majstra zdobywa się ciężką pracą, tam nauka jest przykra i mozolna, a wykręcić się od niej sianem w żaden sposób nie można, Nie stawaniem na tylnych łapkach, lecz długą i rzetelną pracą zdobywa się stopień majstra cechowego.

Dlaczegoż więc pan, panie, oburza się na to, że jakiś tam kaflarz może zarabiać tyle co pan?

Zapytuje pan, po co było uczyć się w uniwersytecie, — trzeba było wprost iść na kaflarza i stawiać piece.

Zgodzę się z panem, że byłoby znacznie lepiej, gdyby pewna część młodzieży po ukończeniu szkół średnich szła do rzemiosła. Niestety tak u nas nie jest.

Dotąd w społeczeństwie naszem istnieje przestarzały przesąd, który każe na człowieka pracującego w pocie czoła patrzeć z góry. Dotąd jeszcze u nas każdy woli być kiepskim feljetonistą, niż dobrym kaflarzem.

A szkoda!

Społeczeństwo nasze wieleby zyskało, gdyby miało mniej pomylonych literatów, artystów i publicystów, a więcej oświeconych rzemieślników.

Ale mogę pana pocieszyć, panie redaktorze. Niech pańska miłość własna nie cierpi na tem, że lada kaflarz zarabia tyle, co pan odznaczony dyplomem z ukończenia studyów wyższych.

Jeżeli w pewne dni my kaflarze zarabiamy tyle co pan, to takich dni w roku mamy niewiele. Praca nasza jest sezonowa. Co zarobimy w ciągu półrocza, z tego musimy żyć przez cały rok.

A pan, panie, to swoje skromne 10 rubli zarabia stale co dzień, w zimie i w lecie. Niech więc pan tak bardzo nam nie zazdrości.

Ja tam nie żaden publicysta, a taki sobie zwykły rzemieślnik, sądzę że będzie lepiej, gdy jedna grupa w społeczeństwie naszem przestanie zazdrościć drugiej wielkich zarobków, a gdy wszyscy będziemy dążyli do tego, aby ogólny dobrobyt kraju wzrastał stale.

Takie jest moje zdanie. A jeżeli ono nie zupełnie po myśli pańskiej, to przepraszam. Pisałem to nie w celu ubliżenia panu, którego nawet nie znam, ale tylko byśmy już raz pozbyli się tego szkodliwego przesądu, o którym pisałem wyżej.

Majster kaflarski".

Odpowiedź p. majstra kaflarskiego na

---

zniknął. W tej samej prawie chwili zdążał ku niej od przeciwnej strony punkcik drugi, na szarobiałem tle rósł w coraz wyraźniejszą kreseczkę, aż tuż przy stogu przybrał ludzkie kształty.

Z pod stogu gwizło lekko; za chwilę wyszedł Wojciech, tylko bez kożucha.

— Dobrze my trafili godzinę — rzekł.

Waroski — bo to był nowoprzybyły, spojrzał na niebo, na gwiazdy.

— A dobrze. Mróz pociska, ale bokami mgły i od zachodu znów chmurnieje, po północku sypać będzie pewnikiem.

— Trzeba się spieszyć.

Z pod stogu zaczęli wydobywać łachy, kolby i lufy, składać razem, przywdziali kabaty krótkie, nabili broń i ruszyli.

Na skraju zarośli pogadali ze sobą szeptem i rozeszli się w przeciwne strony.

Las stał martwy; jak gdyby mróz wygubił w nim wszelkie ślady życia; pod puchową okiścią drzemały stuletnie starce, wyciągając swe bezlistne, sękate ramiona, pod puchową okiścią gięła się młódź, nie mogąc podołać ciężaru.

Górą ciągnął wiatr; skrzypiały w nim ocierające się o siebie konary, młode pędy jęczały żałośnie, pytały strwożone, czyż nie wróci ten rajski ciepły czas, który im zielone listki rozdmuchiwał — wiaterek ten ciepły co im szeptał tak cudne słóweczka. Dołem panowała cisza melancholijna, cisza martwej ziemi, w całun spowiniętej i cisza rośliny, która śpi.

Śpi pod zimnym, obojętnym śniegiem, który zapanował nad wszystkiem. A oto po śniegowych nasypach sunie bez szelestu człowiek. On jeden nie da zapanować nad sobą nikomu.

Las poczynał gęstnieć, na miejsce bezlistnych drzew wystąpiły młodniaki świerkowe. Mimo białej opony noc tu panowała czarna; Wojciech posuwał się zwolna i dysząc ciężko, bo śniegu było tu w pas, nogi ślizgały się po niewidzialnych pniach, gubiły w wykrotach, traciły w gałęziach. Nagle ziemia mu się z pod stóp usunęła — Drzazga wpadł w jamę po brzegi zasypaną.

Dół nie był głęboki; chłop rychło wysunął głowę, ramię jedno drugie, rozpatrzył się, na brzeg strzelbę wysadził, potem rękami poszukał oparcia i dźwigał się do góry. Nie otrzepywał się nawet wiele, strzelbę tylko, jak mógł oczyścił i zaczął posuwać dalej — tylko ostrożniej jeszcze.

Gąszcz rzedniał; coraz mniej gałęzi twarz tłukły, coraz mniej plątały nogi. Nagle stanął; otworzyła się przed nim polanka, a na niej szarawe cienie. Zaświeciły się Wojciechowi oczy i serce mu mocniej zabiło; stanął jak słup nieruchomy... Sarny! (Dok. nastąpi).

skargi, jakie podnoszą różni pankowie, że rękodzielnicy, zwłaszcza chrześcijańscy, za wykonanie roboty zdzierają — wyśmienita.

Ważne zarządzenie dla rękodzieł.

Ministerstwo handlu, którem kieruje chrześcijańsko-socyalny minister Weiskirchner, wydało w ostatnich czasach reskrypt, który czyni zadość ponawianym od dawna skargom sfer rękodzielniczych.

W szczególności podnosi Ministerstwo w swoim reskrypcie, że ze sfer rękodzielniczych nadchodzą nieustanne zażalenia na władze przemysłowe, że zgłoszeń przemysłu rękodzielniczego nie załatwiają z pożądaną szybkością, tudzież albo całkiem nie zawiadamiają Stowarzyszeń przemysłowych o wystawieniu kart przemysłowych, albo czynią to ze znacznem opóźnieniem.

Skutkiem tego nieprawidłowego postępowania zdarza się, że z jednej strony osoby, nie posiadające ustawowego uzdolnienia, trudnią się całymi latami przemysłem rękodzielniczym, wyrządzając szkodę i konkurencyę uprawnionym przemysłowcom, z drugiej strony staje się dla Stowarzyszeń przemysłowych niemożliwem utrzymywanie prawidłowej ewidencyi swoich członków i występowanie przeciwko pokątnemu partactwu.

Według obowiązujących przepisów z chwilą uskutecznionego zgłoszenia przemysłu wolno rozpocząć zarobkowanie rękodzielnicze, a nawet w braku ustawowych wymogów wolno tak długo trudnić się danem rzemiosłem, aż dopóki nie nastąpi zakaz dalszego wykonywania przemysłu ze strony władzy przemysłowej.

Wobec tego na władze przemysłowe pierwszej instancyi spada obowiązek ochrony uprawnionych przemysłowców od konkurencyi nieukwalifikowanych osób, i wynikająca stąd powinność załatwiana zgłoszeń o kartę przemysłową z możliwą szybkością.

Wszelkie dochodzenia potrzebne dla zbadania uskutecznionego zgłoszenia mają być w krótkiej drodze dokonane, a tak samo zasięgnięcie opinii Stowarzyszenia, przepisane § 17 F., ustawy przemysłowej, nie powinno powodować żadnej zwłoki.

W szczególności w wypadkach, w których zgłaszający przemysł rękodzielnik nie przedłożył równocześnie ze zgłoszeniem dowodu uzdolnienia, nie wolno zwlekać z zakazem rozpoczęcia przemysłu aż do wniesienia prośby o dyspensę.

Według § 144 ustawy przemysłowej o każdem wystawieniu karty przemysłowej, ma być zawiadomione dotyczące Stowarzyszenie przemysłowe bez żadnej zwłoki.

Przewaga żydów w krakowskich cechach rękodzielniczych. Ubiegłej niedzieli odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie cechu krawieckiego w sali Rady miejskiej. Obrady toczyły się nad wielu sprawami, które były na porządku dziennym jak: wybory do zarządu cechowego, przedstawicieli w miejskiej Kasie chorych, przystąpienie formalne do Izby rękodzielniczej itp. Na porządku dziennym p stawiono także sprawę ulokowania $^{2}/_{3}$ majątku cechu w budowie domu Izby rękodzielniczej. Nad nią też rozwinęła się obszerna dyskusya, w której znowu zarysowała się różnica zapatrywań na sprawy rękodzielnicze między chrześcijańskimi a żydowskimi rękodzielnikami. Dyskusya ta była dość ostra, bo cech posiada 15.000 K kapitału gotówkowego, z których 10.000 chciał ulokować na hipotece mającego się budować domu rękodzielniczego. Lecz na Walnem Zgromadzeniu sprzeciwili się temu stanowczo żydowscy krawcy, godząc się ostatecznie na umieszczenie tylko 1000 K, a po długich dopiero targach raczyli podwyższyć tę kwotę na 2000 K.

I co chcieli, to przeprowadzili, żydowska uchwała przeszła znaczną większością głosów, a chrześcijańscy rękodzielnicy ze swym wnioskiem upadli na całej linii. Tak więc cech krawców znowu o jeden więcej przepadł dla chrześcijańskich rękodzielników, skoro stanowczą przewagę w nim, mimo że cechmistrzem jego jest chrześcijanin p. Zygmunt Siemek, mają żydzi. To też bardzo wielu chrześcijańskich krawców po tem ostatniem Walnem Zgromadzeniu oświadcza i mówi między sobą: Dotąd nie byłem za tem, by prowadzić jakąś walkę ze żydami, ale od dziś mimo woli muszę być antysemitą! Ale czy temu smutnemu i niemal rozpaczliwemu położeniu chrześcijańskich rękodzielników nie winny wiele same cechy i Izba rękodzielnicza, które nie mają ani odwagi ani siły wystąpić przeciw żydom w obronie chrześcijańskich rękodzielników?

Z naszych zgromadzeń.

Zator. (Wiec publiczny Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. — Jego program i koncesye szynkarskie. — Wystąpienie ludowca. — Ludowcy tracą na swym wpływie coraz więcej).

W ubiegłą niedzielę dnia 27 lutego urządziło Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne publiczny wiec. Około godz. 4, zebrało się w sali gminnej około 500 osób, tak, że obszerna sala była przepełnioną.

Wiec zagaił miejscowy proboszcz ks. Dr Alfons Krajewski, jego też jednogłośnie wybrano na przewodniczącego wiecu. Na zastępcę powołano gospod. Leszczyńskiego, a na sekretarza K. Kolca i Chrapka. O programie stronnictwa przemówił do zebranych redaktor M. Dąbrowski. W jasnych, przekonywujących słowach skreślił najpierw historyę ruchu chrześcijańsko-socyalnego w Austryi, potem pracę Polskiego stronnictwa chrześc.-soc. w Galicyi, podniósł ważniejsze punkty tego stronnictwa, jak narodowy — chrześcijański jego charakter, ideę równości i sprawiedliwości, wreszcie nieszczęsną u nas kwestyę żydowską. — Zebrani przemówienie nagrodzili oklaskami.

Potem mówił ks. Mytkowicz o koncesyach szynkarskich. Aktualny temat, dotykający największej bolączki naszego kraju jak propinacyi, na jaki mówił referent, tak interesował zebranych, że co chwila przerywano mowcy to oklaskami, to wybuchami śmiechu. Mowca omówiwszy sprawę koncesyi, przeszedł do stosunków Zatora pod tym względem. W Zatorze na 1500 mieszkańców jest obecnie 12 szynków. Rada gminna zaś na swem posiedzeniu oświadczyła się za udzieleniem na rok następny 5—6 koncesyi szynkarskich. Wobec tego mowca oświadczył, że to cyfra w myśl ustawy za wysoka, szynków stosownie do ustawy może być w Zatorze tylko trzy i za taką liczbą koncesyi oświadczyło się zgromadzenie jednogłośnie.

Potem otwarła się dyskusya. Przemawiał najpierw p. Baścik, nauczyciel ludowy z Zatora. Mówił dwukrotnie. Przedstawił się zebranym jako ludowiec, znany z agitacyi ludowcowej w okolicach Myślenic, a swoimi występami dał się tak we znaki, że musiano go z owych okolic usunąć. On też, jak można było przewidzieć, mówił jako przeciwnik programu chrześc.-społecznego, a zachwalał wiarę Stapińskiego. Przyznał najpierw słuszność Pols. stronnictwu chrześc.-społ., że zwalcza pijaństwo i propinacyę, ale nie chciał mu przyznać prawa obywatelstwa, uważając stronnictwo chrześcijańsko-socyalne za niepotrzebne. Mówił jak socyalista, oświadczając, że my możemy mieć chrześcijaństwo w sercu, ale nie w pracy społeczno-politycznej. Chciał zabawić się w »profesora« i prostować niektóre cyfry, podane przez referentów, lecz »profesorstwo« nie powiodło mu się zupełnie, bo red. Dąbrowski odpowiedział mu na to urzędowemi cyframi. A nadto oświadczył w odpowiedzi, red. Dąbrowski, że do stronnictwa ludowców zaufania obecnie mieć nie można, bo nietylko nie chce publicznie przyznać się do chrześcijańskości ze wzlędu na żydów, lecz nadto stosunek tego stronnictwa do konserwatystów, jego klasowość, wypadki z bankiem parcelacyjnym, sprzedajność p. Stapińskiego podkopały zaufanie do tego stronnictwa. Ta utarczka mówców rozdzieliła też zebranych na dwie części. Zwolennicy ludowcowej roboty stanęli po stronie p. Baścika, a znaczna część zebranych po stronie referentów Pol. stronnictwa chrześc.-soc. A kiedy ks. Mytkowicz postawił rezolucye:

1. Wiec żąda ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta.
2. Wiec oświadcza się za wydaniem tylko trzech koncesyi szynkarskich na gminę Zator.
3. Wiec oświadcza się za programem stronnictwa chrześcijańskiego;

zebrani wszystkie rezolucye przyjęli i uchwalili.

Wiec zakończył się odśpiewaniem »Jeszcze Polska nie zginęła«, a jego przebieg zarysował w umysłach mieszkańców Zatora różnice między programem chrześc.-społecznym a klasowo-ludowcowym, który jak gdzieindziej, tak i w Zatorze, traci coraz więcej na zaufaniu i swym dawnym uroku. Pols. stronnictwo chrześc.-soc. natomiast ma tu najlepsze widoki.

Korespondencye.

W sprawie koncesyi szynkarskich.

Mikuszowice (koło Białej).

Jako młody Czytelnik ośmielam się napisać kilka słów w sprawie szynków i propinacyi żydowskich.

Oto kiedy już z końcem tego roku kończą swój żywot propinacye, jest najlepsza sposobność pozbyć się żydów, wrogów chrześcijańskiej ludności, którzy czychają na każdym kroku, by tylko wyzyskać i oszukać na swoją korzyść, a potem się wyśmiać z „goi". Dzięki Bogu chociaż jest kilka szynków w naszej małej wiosce, lecz żyda szynkarza nie mamy; jest tylko jeden żyd ale sklepikarz, który nie może trunkami ludzi zapijać. Niepodoba mu się bardzo tutejsze Stow. „Bratnia pomoc" które założyło swój sklep, więc stara się wszelkimi sposobami temu przeszkadzać, bo usunąć tego nie jest w stanie. Stow. nasze rozwija się dosyć dobrze i da Bóg, że może w krótkim czasie stanie własny domek. Żyd zaś w różny sposób ludziom schlebia i tak, gdy przyjdzie Nowy Rok to rozdaje miski, garnki, garnuszki i kalendarze niemieckie, rumem swojego wyrobu częstuje ludzi, byle ich tylko przyciągnąć. A czy on to daje ze swojej kieszeni? Każdy z Czytelników powie pewnie że nie, bo on to na innem miejscu oszuka.

W tym roku stawia dom za kilkadziesiąt tysięcy koron, więc skądże przyszedł do takiego majątku? Jasnem jest, że z biednych ludzi zdarł te pieniądze. — Niestety, nie u nas to tylko się tak dzieje. W innych miejscowościach jest jeszcze gorzej. Lud nieuświadomiony znosi żydom swoje krwawice i tuczy pracą rąk swoje pijawki. Tem smutniejszem jest, że są to urzędy gminne i wójci, a nawet koło nas, którzy starają się obecnie

dla żydów o koncesye szynkarskie. To już jest okrutną hańbą i upodleniem. To też takich ludzi będziemy zmuszeni publicznie piętnować. *Antysemita.*

Jaworzno.

W niedzielę 13 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia robotniczego „Przyjaźń“ w własnym lokalu.

Zgromadzenie zagaił prezes Stowarzyszenia ks. Józef Sosin. Przystąpiono do wyboru prezydyum, w którego skład weszli jako przewodniczący ks. dziekan Stefan Skoczyński, sekretarzem p. J. Kielski. Następnie złożył sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia ks. Sosin. W treściwem swem sprawozdaniu zaznaczył że Stowarzyszenie nie pracowało w roku 1909 tak intenzywnie jak w latach poprzednich — porównywując rok ten do owych lat chudych i tłustych z pisma świętego st. zak. — na co złożyły się ważne powody, mianowicie: paraliżowanie działalności Stowarzyszenia przez jego wrogów — dalej agitacya z powodu dwukrotnych wyborów do Rady gminnej — a w końcu strajk górniczy. Podniósł też żywą działalność Stowarzyszenia podczas wyborów gminnych, odwracając Stowarzyszenie od Gwarectwa jaworznickiego, które chciało swą łaskę położyć na Radzie gminnej i nią owładnąć. — Dalej podniósł konieczność dobudowy domu Stowarzyszenia, które wskutek rozwoju staje się coraz ciaśniejsze, tembardziej, że tak piekarnia Stowarzyszenia jak i sklep rozwinęły się bardzo.

Nad sprawozdaniem otwarł przewodniczący dyskusyę, w której ks. Dziekan brał także żywy udział, dając wiele cennych rad całemu Stowarzyszeniu jak i poszczególnym grupom tegoż. Dał wyraz oburzenia tym, którzy rzucają oszczerstwa na Stowarzyszenie, jak to miało miejsce z powodu morderstwa popełnionego po weselu, które się odbywało w domu Stowarzyszenia, jednakże czyn ten nie popełnili Członkowie, nie mieli z tem nic wspólnego — i ani nie miał miejsca w domu Stowarzyszenia. Podniósł następnie spaczenie moralne, jakie się szerzy między warstwą robotniczą, zachęcając Członków do tem silniejszej pracy nad swą bracią.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego Wydziału Stowarzyszenia, które pozostało z małemi zmianami tosamo.

Zgromadzenie zamknął przewodniczący ks. Dziekan, który w swej gorącej mowie zachęcił wszystkich do dalszej pracy społecznej z hasłem „Bóg i Ojczyzna“, które jest godłem Stow. „Przyjaźń“.

Pod adresem posłów z wadowickiego.

Zebrzydowice (pow. Wadowice).

Mieszkańcy Stanisławia Dolnego i znacznej części Zebrzydowic uczęszczali od niepamiętnych czasów do kościoła, do konwentu Braci Miłosierdzia, do apteki, do szpitala i do szkoły w Zebrzydowicach drogą pieszą, znacznie krótszą od drogi kołowej, wiodącą przez grunta konwentu Bonifratrów. Gdy w r. 1885 budowano kolej państwową do Suchej, nikt nie przypuszczał, że Zarząd kolei nie uwzględni tej drogi publicznej i nie urządzi na niej rampy. Tymczasem tak się stało. Gdy kolej puszczono w ruch i zaczęto zabraniać przejścia rzeczoną drogą, interesowani zwrócili się do ck. Dyrekcyi kolejowej z żądaniem otwarcia przejścia. Dyrekcya kolejowa wysyłała na to miejsce kilka komisyi, ostatni raz nawet Ministerstwo kolejowe na skutek wniesienia zbiorowej prośby i ujęcia tej sprawy w swe ręce przez Wydział Rady powiatowej w Wadowicach, spowodowało nową komisyę, ale zamiast otwarcia drogi, interesowani otrzymują zawsze jedną i tę samą odpowiedź: 1) że przy budowie kolei, tej drogi nie zastrzeżono; 2) że ona nie jest bardzo potrzebna; 3) że jest niedaleko droga wozowa i rampa; 4) że konwent tę drogę skasował, a nikt się o to nie upominał.

Na to interesowani powtarzają znowu: 1) że przy budowie nie zastrzegli, bo to przecież droga była publiczna i w mapie katastralnej notowana. Droga publiczna należy do wszystkich ludzi, zastrzec ją powinna odnośna władza; 2) że jest bardzo potrzebna, bo uczęszczają nią setki ludzi a także dzieci codziennie do szkoły; 3) że droga wozowa jest niewygodna i znacznie dalsza i że do tej tj. pierwszej mają prawo nabyte używaniem od wieków; 4) że konwent tej drogi nigdy nie skasował, tylko ją przesunął o kilka metrów.

Już dwadzieścia pięć lat toczy się ten proces. Ludność sarka, cierpi niewygodę przy przechodzeniu przez tor, a Dyrekcya kolei, zamiast uznać słuszność, upiera się przy swojem. Obecnie toczy się formalna walka między koleją a przechodzącymi. Kolej stawia żandarma, który zapisuje przechodniów, robi po obu stronach kolei barykady i utrudnia przejście, a lud przemocą, żywiołowo, idzie przez tor, obala przeszkody, stacza utarczki z żandarmeryą i t. d. Nikt nie może pojąć, jakiem prawem śmie kolej zastępować ludziom drogę wydeptaną przez całe wieki.

Gdyby ludność miała przejście wygodne gdzieindziej, pewnieby nie obstawała przy tej drodze. Ale gdy się jej każe robić koło i przedłużać drogę o kwadrans a nadto brnąć po błocie, to każdy uznać musi, że to postępowanie nietylko jest bezprawne ale nawet nieludzkie.

Jak rzeki nikt nie może zastawić, tak nikt nie może powstrzymać ludzi, by tędy nie przechodzili. Jest to walka ze siłą żywiołową.

Jeżeli kolej nie pozwoli i nie ułatwi przejścia jawnego, będą ludzie przechodzić skrycie — a w tym wypadku o nieszczęście nie trudno. Odpowiedziajność spadnie na Dyrekcyę kolejową. Któżby zabronił np. dzieciom szkolnym, by tędy nie chodziły. Niopodobna ich przecież kierować codziennie drogą kołową na odległą rampę.

Apelujemy do posłów z powiatu naszego, by zajęli się tą sprawą i wpłynęli na Dyrekcyę aby uwzględniła słuszność tych ludzi, jeżeli nie zechce doprowadzać walki do najwyższego rozgoryczenia pokrzywdzonych.

Winniki.

(Najazdy socyalistów na robotników tytoniowych). Rządowa fabryka tytoniu zatrudnia tu poważną liczbę robotników. Na ogół powiedzieć trzeba, że robotnicy tutejsi są dobrymi katolikami, ludźmi uczciwymi, przeważnie narodowości polskiej. Nie mają też do nich przystępu socyalni demokraci, choć ci nie dają im spokoju. Raz wraz zjeżdżają do Winnik agitatorzy socyalistyczni z organizacyi tytoniowej z Wiednia, chcąc zdobyć dla siebie grunt pod nogami. Lecz robotnicy trzymają się od tej organizacyi zdala. Bo na 2000 blisko zajętych w fabryce robotników, należy do organizacyi coś ponad 100 a z tego 70 jest Rusinów, a 15 Niemców, jak wykazuje ostatnie sprawozdanie ogłoszone w ich pisemku. Tumanią oni robotników takiemi nawet zapewnieniami, że oni nic chcą walki z religią i kościołem, że ich agitatorzy i najgorliwsi zwolennicy socyalnej demokracyi są dobrymi katolikami, że szanują księży i t. p. Widzą, że robotnik jest religijny, więc takich używają sztuczek, byle się dostać do jego duszy, a potem siać ziarna zepsucia i zgnilizny, prowadzić swe przewrotne rzemiosło już bez osłony. Co zresztą sami robotnicy mogą wyrozumieć, czytając w socyalistycznym „Robotniku“ pełno napaści na religię i duchowieństwo. Byłoby tedy bardzo do życzenia, by w Winnikach powstać mogła silna organizacya Polskiego Związku chrześc. robotników, którego filie są rozszerzone po całym kraju.

Co na to powiecie?

Stawiamy takie pytanie. Kiedy nie było w kraju ani jednego pisma robotniczego, któreby broniło robotników i popierało ich potrzeby w myśl chrześcijańskich zasad społecznych i narodowych, powstał wtedy „Postęp„. Był on wówczas pismem robotniczem. Jego głos obudził wśród polskich robotników myślących po chrześcijańsku robotniczy ruch i powołał do życia dla robotników zawodową organizacyę.

Z chwilą powstania tej organizacyi w pokaźną siłę „Postęp“ zmienił swój charakter, spowodował założenie innego pisma ściśle robotniczego pod nazwą „Myśl Robotnicza“, sam zaś wszedł na szersze pole pracy. „Postęp“ stał się pismem ludowem, uwzględniającem potrzeby nie tylko robotników, ale włościan i drobnych rękodzielników. Takim chce być „Postęp“ i nadal. Ale jedną jeszcze wprowadzić chcemy zmianę. A mianowicie otrzymujemy z różnych stron żądania i życzenia, by „Postęp“ zmienił swój kształt (nie objętość). Żądają od „Postępu“ formy, aby kształt jego zmniejszył się o połowę, a zdwoił tym sposobem liczbę kart każdego numeru. W ten sposób objętość jego zostałaby tą samą, na pojemności nie zyskałby nic, ani też nie stracił.

Mówią nam, że tę zmianę powinniśmy zaprowadzić, bo taki kształt to mają wszystkie pisma ludowe u nas wychodzące. Radzą nam, by tę zmianę wprowadzić albo z dniem 1-go kwietnia — to jest od kwartału lub od 1-go lipca — to jest od półrocza.

Cóż Wy tedy na to, Szanowni Czytelnicy? Zechciejcie w tej sprawie wypowiedzieć się otwarcie. Wasze zdanie wydrukujemy w „Postępie“, gdy na to się zgodzicie, lub bez druku zastosujemy się do uwag, jakie nam nadeszlecie. Prosimy Was tedy, Szanowni Czytelnicy, powiedźcie nam, co mamy zrobić? Wasz „Postęp“.

Kronika.

Księdzu Stanisławowi Stojałowskiemu, na jego bezczelne, kłamliwe i oszczercze napaści na „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“ z siedzibą w Krakowie i jego pracowników, zamieszczone w ostatnim (10) numerze jego pisemka „Wieńca i Pszczółki“ — odpowiemy w następnych numerach „Postępu“ i „Myśli Robotniczej“.

Karol Holeksa.

Z działalności chrześć. spółek spożywczych. Ruch współdzielczy chrześć. spółek spożywczych ma już zapewniony byt. — Niestety ruch ten ma sporo u nas już wrogo w pierwszym rzędzie ze strony kupców, a także „Towarzystwa Kółek rolniczych“ (przykre i bolesne, ale prawdziwe!). Ruch chrześć. spółek spożywczych rozszerza się tak u nas w Galicyi, jak i na Śląsku. Tak n. p. „Gwiazdka Cieszyńska“ podaje w

Nrze 17 sprawozdanie roczne z obrotów chrześć. Spółki spoż. we wsi Stanawa, założonej przed półtora rokiem przez chrześć. polskich robotników zorganizowanych, z którego pokazuje się, iż Spółka mając 121.000 koron ogólnego obrotu rocznego wypłaciła członkom 3 proc. bonifikacyi od pobranych towarów. Podobnie działają chrześć: spółki spożywcze w Galicyi.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych przy ul. Szczepańskiej l. 11. odczyt p. t.: „Oddziaływanie wody na skorupę ziemską“.

Polska poetka w podarunku Ślązakom. Znana poetka Marya Konopnicka, nadesłała redakcyi pisma „Gwiazdka Cieszyńska“ taki podarunek w rocznicę Grunwaldzką:

Szanowny Redaktorze! Pozwalam sobie na ten rok Grunwaldzki przesłać „Gwiazdce Cieszyńskiej“ wiersz, napisany dla Wielkopolski. Wy, tam na Śląsku, drodzy Rodacy, tak samo prześladowani jesteście i myślę, że dobrze jest umacniać ducha narodowego w szeregach walczących z germanizacyą. Pragnęłabym, aby Ślązacy nietylko powtarzali w sercu swojem tę „rotę“ przysięgi, ale żeby to była pieśń ich i wyraz ich duszy. Przyjmij, Szanowny Panie, bratnie pozdrowienie! *Marya Konopnicka.* Nizza, dnia 17. lutego 1910.

Rota.

1. Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg,
— Tak nam dopomóż Bóg!

2. Do krwi ostatniej kropli z żył,
Bronić będziemy Ducha.
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha!
Twierdzą n m będzie każdy próg,
— Tak nam dopomóż Bóg!

3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
I dzieci nam germanił!
Orężny sercem hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzmi złoty róg,
— Tak nam dopomóż Bóg.

Marya Konopnicka.

Jak o nas piszą? Pismo „Praca“ wychodzące w Poznaniu, tak rozpisuje się o zażydzeniu naszego kraju. Z bólem wyznać trzeba, że polska ziemia przechodzi w ręce żydów i Niemców. Są okolice, w których żydostwo rozpanoszyło się w zastraszający sposób. Szczególnie miasta są twierdzą i ostoją żydostwa i syonizmu. Najpiękniejsze miejsca po miastach, niemal całe ulice — są w rękach żydowskich. W śródmieściach nie znajdzie się ani jednego domu chrześcijańskiego. To też nic dziwnego, że burmistrzami są żydzi i większość rad gminnych żydowska. Nawet na posłów do Rady państwa żydzi stawiają własnych kandydatów. Jak się żydzi rozpanoszyli po miastach świadczy znany wypadek w jednem z miast powiatowych podczas ostatnich wyborów do parlamentu, gdzie żydzi stawiając własnego kandydata, szydzili z chrześcijan mówiąc: „Ny, cu wy tu macie, wszystko to nasze; macie tego jego kościoła, to weźcie jego i idźcie!“ — Słowa wiarogodne — Żydzi mają swe banki, które pod opieką władz pobierają lichwiarskie procenta od biednych, a następnie majątek ich przechodzi na publicznej licytacyi znów w ręce żydowskie, bo ci mając kapitał, stają się niebezpiecznymi konkurentami naszego biednego chłopa. Znane są u nas wypadki, iż niejeden tandeciarz, skupujący stare ubrania po wsiach, dorabia się w paru latach krociowego majątku — kupuje folwark i staje się „Jaśnie Wielmożnym Dziedzicem“.— Jakie to przykre, ale prawdziwe.

Pierwsza Spółka spożywcza odbędzie w dniu 13 b. m. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie swoich członków, w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza Nr. 37, z następującym porządkiem: Sprawozdanie organizacyjne i handlowe za czas 4 mies. Porównanie cen i jakości towarów sprzedawanych w sklepach Spółki z cenami i jakością towarów z innych sklepów. Kiedy i jakie towary będą tańsze. Czy sprzedawać tylko członkom, czy wszystkim?

Po karty wstępu na to zgromadzenie mają się członkowie zgłosić do sklepów przy Małym Rynku l. 4 i przy ul. Karmelickiej l. 21.

Wielki pożar w Chrzanowie. Z Chrzanowa donoszą nam: Onegdaj koło godziny 3 popołudniu wybuchł wielki pożar przy drodze między Kątami a Chrzanowem. Spłonęło 50 stodół, liczących sto kilkadziesiąt sąsieków. W akcyi ratunkowej brała udział straż pożarna z Chrzanowa, Trzebini i sąsiednich miejscowości. Straty wynoszą około 200.000 koron. Przyczyna pożaru dotychczas nie znana.

Mięso rumuńskie w Galicyi. Na onegdajszem posiedzeniu lwowskiej Rady m. zaznaczył prezydent Ciuchciński, iż dowiedział się, jakoby Galicya miała być wykluczoną od dowozu mięsa z Rumunii. Na to powstała wielka burza. Przemawiał szereg mowców, poczem uchwalono wysłać natychmiast w tej sprawie telegramy do Koła polskiego, do ministra Dulęby i do posłów m. Lwowa. Postanowiono też porozumieć się z m. Krakowem i innemi miastami, aby w akcyi w tym kierunku nie poprzestać tylko na proteście.

Nie chcą żydów w Palestynie. Chociaż rząd turecki zgodził się na zakładanie kolonii żydowskich w Palestynie, ludność tamtejsza nie chce o tem słyszeć. Dwóch arabskich posłów z Palestyny podało to do wiadomości parlamentu tureckiego. Żydzi nie bardzo tem zmartwieni, bo najlepiej im w Europie.

Spuścizna pijaka. W mieście B. pijak pewien przed kilku laty opuścił swą rodzinę i ulotnił się niewiadomo dokąd. Oto jego spuścizna, jaką pozostawił rodzinie i społeczeństwu: 3 dzieci zmarłych przy urodzeniu, 2 dzieci, które zmarły, mając półtora roku, wśród dzieci zaś żyjących 1 dziecko chore na gruźlicę, 1 miewa kurcze, jedno jest zupełnie skrofuliczne w najwyższym stopniu, 1 rozwija się bardzo powoli. Suma wsparć i zapomóg, wypłaconych tej rodzinie przez gminę i stowarzyszenia dobroczynności, w przeciągu 9 lat wynosi 4800 koron. Najmłodsze dziecko liczy zaś dopiero 7 lat. Ileż to u nas jest takich chorych i zwyrodniałych ofiar alkoholu, będących ciężarem gminy, która musi ich utrzymywać.

Gdzie umiera najwięcej dzieci? Norwegia przed laty 80, była krajem najbardziej pijackim w Europie; prawie każdy dom włościański miał swą własną, małą gorzelnię. Na 1000 noworodków, umierało wtedy 300 w pierwszym roku życia. A przecież wówczas Norwegia nie odznaczała się ani kiepskiemi mieszkaniami, ani krowami tuberkulicznemi, ani rozwojem przemysłu, którym to czynnikom możnaby było przypisać winę. Wtedy rozpoczął się w Norwegii silny ruch wstrzemięźliwości, lud uświadomiony przeprowadził prawa, znoszące gorzelnie domowe i ograniczające sprzedaż napojów upajających, a w ślad za tem, śmiertelność niemowląt zmniejszyła się ogromnie i wynosi dziś zaledwie 80—90 na tysiąc. Dziś wzrasta tam nowe, silne i zdrowe pokolenie. W Bawaryi zaś, w klasycznym kraju piwa, panują dziś te same stosunki, co ongi w Norwegii. Na 1000 niemowląt, około 300 umiera w pierwszym roku życia, tzn. umiera prawie $^1/_3$ część dzieci. Jaki ogrom troski, łez, zmartwienia, ileż zmarnowanej siły roboczej przedstawiają te liczby. Na 237.000 dzieci, rodzących się rocznie w Bawaryi, około 6.500 rodzi się nieżywo; z pośród 230.000 dzieci, które żywo przyszły na świat, umiera już w pierwszym roku życia 69.000. Nie przesadzimy, twierdząc, że większą część winy tej wielkiej śmiertelności ponosi ów „napój ludowy“ piwo.

Przeciw robotnikom polskim powstał projekt utworzenia kolonii dla niemieckich robotników w Księstwie poznańskiem i w Prusach zachodnich i to celem wypierania polskiego robotnika ze stron ojczystych. Komisya kolonizacyjna nietylko że osadza drobnych włościan między większemi posiadłościami, ale będzie tworzyć także zagrody dla robotników. Kolonii tych jest już sto kilkadziesiąt; każda obejmuje kilka morgów ziemi, dom mieszkalny i chlewy. Wpłata wynosi 500—1000 marek, resztę ceny zakupna spłacać będą nabywcy płaceniem stosownej renty.

Praca dzieci i młodzieży w przemyśle tkackim. Według najnowszych obliczeń przemysł tkacki w Wielkiej Brytanii zatrudnia oprócz 311.000 mężczyzn i 505.000 kobiet, także 32.647 dzieci i 238.772 młodzieży niżej lat ośmnastu. Od roku 1897 liczba zatrudnionych dzieci zmniejszyła się — w roku tym było bowiem na 296 tysięcy mężczyzn i 475.000 kobiet — 49.037 dzieci i 231.302 młodzieży.

Ilość kobiet, zajętych w różnych gałęziach tkactwa, przewyższa liczbę mężczyzn. wyjątek stanowi przemysł koronkarski. (Liczba mężczyzn wynosi 60%). W przemyśle bawełnianym jest zatrudnionych 218.000 mężczyzn i 359.000 kobiet.

Mikołaj Bez Trwogi. Car rosyjski spaceruje swobodnie, bez eskorty policyjnej, a tylko z jednym adjutantem po Newskim Prospekcie. Taką wiadomość zamieszczają dzienniki rosyjskie, jedne z przerażeniem, inne z radością, a inne z drwinami. Car Mikołaj zdobył się przecież — i to seryo — na czyn bohaterski. Nie jest nim spacer po ruchliwej ulicy Petersburga, gdzie go może w każdej chwili sprzątnąć bomba anarchisty. Nie, bo przy pomocy Aziewów i Hartingów policya zna doskonale ruchy rewolucyonistów. Ale bohaterstwem Mikołaja jest wyłamanie się z pod nadzoru policyjnego i zlekceważenie przestróg kamaryli dworskiej. Car nie boi się swego otoczenia, nie słucha rozkazów dyrektora departamentu policyi!! To straszne i bohaterskie. Należy się przeto władcy rosyjskiemu tytuł: „Mikołaj lwie serce“.

Pocałunkami chcą zdobyć głosy pracodawców amerykańskie sufrażystki. Nie ma w Ameryce człowieka — powiedziała na meetingu miss Povell — któryby nie dał przekupić się pocałunkami ładnej kobiety. Całujemy więc pracodawców, a owiniemy dokoła palca przeciwników emancypacyi“. Skłonność do ustępstw na rzecz sufrażystek będzie zapewne jednak bezowocna, nie ze względu na niezłomność parlament umysłów, lecz skutkiem braku ...kwalifikacyi zewnętrznych sufrażystek. Aby owijać mężczyzn dokoła palca, trzeba mieć paluszek ładny.

Amerykańskie prawa. Parlament stanu Maryland w Ameryce Północnej ogłosił niedawno ustawę, która wywołała żałobę wśród płci pięknej. Oto każda niewiasta, która ukaże się na ulicy w kapeluszu szerszym niż 10 cali, karaną będzie grzywną 40 do 400 koron za występek przeciw porządkowi publicznemu. Kapelusze szerokie utrudniają bowiem ruch uliczny w Marylandzie, a przez to szkodzą dobrobytowi ogólnemu. — W stanie Nebraska wyszła ustawa nakazująca właścicielom hotelów zmieniać codziennie ręczniki w pokojach hotelowych. Kołdry w łóżkach mają być długie najmniej na 8 stóp. — W stanie Kolorado ustawa zakazuje dawania i przyjmowania napiwków. Nieusłuchanie tej ustawy jest przekroczeniem, ściganem przez prokuratoryę. Tylko kelnerzy w wagonach sypialnych mogą pobierać napiwki.— W Oregon podlega karze każda kobieta, która pokaże się na ulicy ze szpilką przy kapeluszu, dłuższą od 9 cali. Jeżeli szpilka wynosi 12 cali, właścicielka jej karaną jest za niedozwolone noszenie broni. — W stanie Delavare ustawa traktuje starych kawalerów i wdowców jako uciążliwych obywateli i oddaje ich pod dozór policyjny i nakłada na nich osobny podatek. — W Utah podlega karze każdy obywatel, który przynajmniej raz w tygodniu nie używa kąpieli. Przestępstwo to ściga

prokurator. — W stanie Texas wreszcie zakazuje prawo surowo kląć przez telefon, przestępca podlega surowej karze. — W stanie Maryland jest w przygotowaniu projekt ustawy, karzącej więzieniem kobiety, które nie zdejmują natychmiast i dobrowolnie kapeluszów w teatrach i salach koncertowych.

„Towaroznawstwo“, dzieło Dra A. Bollanda, Prof. Akad. handl. i chemika sądu kraj. w Krakowie wydane zostało jako pierwszy polski, zupełny podręcznik tej gałęzi wiedzy, nakładem „Kupca polskiego“.

Mamy nadzieję, że książka tego rodzaju stanie się niezbędną dla każdego, kto z życiem handlowem ma jakąkolwiek styczność.

Wydawnictwa „Postępu“.

Najnowsza ustawa łowiecka z r. 1909 wyszła już z druku. Cena wynosi 25 hal. wraz z przesyłką pocztową. Każdy gospodarz i obywatel powinien tę książkę mieć pod ręką.

Program żydowski, broszurka wyjaśniająca bardzo dobitnie zakusy żydowskie. Cena 1 egz. wynosi 8 hal. wraz z przesyłką pocztową. Zamówienia przyjmuje Administracya „Postępu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Pozostałe prace Sejmu. — Ostry samorząd).* W poprzednim numerze podaliśmy statystykę załatwionych przez Sejm krajowy w odroczonej sesyi „kawałków“. Dziś podajemy niżej zestawienie rozpoczętych a niezałatwionych spraw i wniosków poselskich. I tak: Wskutek odroczenia sesyi sejmowej nie zostało załatwionych 107 przedłożeń komisyjnych, 2 przedłożenia Wydziału krajowego, oraz 85 samoistnych wniosków poselskich; ogółem 194 wydrukowanych przedłożeń i wniosków. Ponieważ sesya sejmowa była dalszym ciągiem sesyi zwołanej po raz pierwszy w r. 1908, a następnie Sejm w r. 1908, 1909 i 1910 został odroczony, pozostały na składzie przedłożenia i wnioski poselskie niezałatwione ze wszystkich tych trzech lat. Z roku 1908 pozostało 25 sprawozdań komisyjnych i 24 wniosków poselskich, razem 49 przedłożeń; z r. 1909 zostało 34 sprawozdań komisyjnych, 1 sprawozdanie Wydziału krajowego i 36 wniosków poselskich, razem 71 przedłożeń; z r. 1910 pozostało 48 sprawozdań komisyjnych, 1 sprawozdanie Wydziału krajowego i 25 wniosków poselskich, razem 74 przedłożeń.

Pozostał przeto nader obfity materyał do obrad przyszłego Sejmu, a jeżeli sesya sejmowa zwołana zostanie ponownie dopiero w jesieni b. r. przybędą nowe przedłożenia Wydziału krajowego ze wszystkich działów administracyi krajowej; przybędzie preliminarz budżetu krajowego na rok 1911, a ewentualnie nowe przedłożenia ustawodawcze.

Nie ma jednak niestety nadziei, żeby Sejm chociaż jedną czwartą z powyższego materyału na najbliższej sesyi załatwił. Sejm bowiem, jak to już jasno przedstawiliśmy, jest niezdolny do pracy, panuje w nim lenistwo, nieróbstwo i anarchia kompletna. Przyznają to nawet, wcale niedwuznacznie gazety konserwatywne, które o ostatniej sesyi obszernie się rozpisują, lamentując nad położeniem Sejmu i jego rozbiciem. Obłudne to jednak biadania. Stańczycy aczkolwiek sami uznają, iż Sejm niezdolny jest do pracy, przecież nie chcą dopuścić do reformy wyborczej i odnowienia jego składu. Lepiej ich zdaniem, że Sejm nic robić nie będzie, niż mieliby tam zasiąść i psuć dotychczasową »robotę« przedstawiciele szerokich warstw ludności pracującej.

Austryo-Węgry. *(Zebranie się parlamentu.— Rekruci. — Budżet. — Stronnictwa. Wybory na Węgrzech).* Izba posłów austryackiego parlamentu zebrała się przed tygodniem. Zaraz na pierwszych posiedzeniach przystąpiono do obrad nad kontyngentem rekruta, którą to ustawę uchwalono 191 głosami przeciw 121. Następnie przystąpiono do dyskusyi budżetowej. Budżet ma być załatwiony równocześnie z przedłożeniem rządowem dotyczącem nowych podatków.

Wszystkie wielkie stronnictwa Izby poselskiej mają zamiar przyśpieszyć o ile możności rozprawy nad budżetem i nad ustawami podatkowemi, tak, ażeby te przedłożenia mogły szybko dostać się do komisyi budżetowej, względnie do komisyi finansowej, a to w tym celu, żeby prędzej ukształtować się mogły wewnętrzne stosunki w parlamencie, szczególnie utworzenie większości rządowej i dokonanie zmiany rządu stosownie do zmienionych stosunków stronnictw.

W bezpośrednim związku z przygotowującą się zmianą rządu jest połączenie się dwóch stronnictw niemieckich: radykalnego i narodowego, które w tych dniach dokonanem zostało.

Stosunek ilościowy stronnictw w austr. Izbie poselskiej jest teraz taki:

Unia słowiańska	124
Niemcy chrześć.-społeczni	96
Socyaliści	88
Nar. Związek niemiecki	77
Koło polskie	70
Unio latina	20
Klub ruski	20
Rusini bukowińscy	5
Syoniści	4
Schönererianie	3
Dzicy	9
Razem	516

Wybory do sejmu węgierskiego odbędą się z końcem maja, tak, że w połowie czerwca będzie się mogła zebrać już nowo wybrana Izba poselska sejmu węgierskiego.

Prusy, *(Walka o reformę wyborczą).* W całem państwie pruskiem odbywają się w dalszym ciągu olbrzymie wiece i demonstracye przeciw projektowi reformy wyborczej do sejmu pruskiego wniesionemu przez rząd do pruskiej Rady państwa.

Kilka demonstracyi zakończyło się masowemi aresztowaniami i krwawem starciem z władzami bezpieczeństwa publicznego. — W sejmie pruskim toczą się obecnie obrady nad budżetem państwa. Posłowie polscy ostro krytykują cały system germanizacyjny rządu, między innemi prowokatorską działalność jego szpiegów rozsyłanych po Ziemiach polskich.

Rosya. *(O wolność sumienia. — Przygotowania wojenne).* W Dumie rosyjskiej toczy się obecnie wielka dyskusya nad sprawą wolności wyznań. Powodem dyskusyi stała się interpelacya posłów polskich o zrabowany przez rząd rosyjski kościół katolicki w Opolu (Król. Pol.) Na podstawie tej interpelacyi rozwinęła się wielka debata w sprawie wolności i równouprawnienia wyznań w państwie rosyjskiem.

Rząd i popierające go stronnictwo szowinistyczno-rosyjskie naturalnie są takiemu równouprawnieniu w praktyce zasadniczo przeciwne, obawiają się bowiem, że cerkwie rosyjskie w bardzo wielu miejscowościach musiałyby zostać zamknięte, gdyby do nich nahajką wiernych nie napędzano.

Na dalekim Wschodzie Rosya i Japonia czynią ogromne przygotowania do przyszłej wojny.

Rząd rosyjski w ostatnich czasach poczynił olbrzymie zamówienia lekarskie i opatrunkowe we fabrykach niemieckich, w Królestwie Polskiem i Rosyi.

Mają one być większe niż te, które były przed wojną ostatnią. Za te zamówienia płaci rząd podobno podwójne sumy, byle tylko były dostarczone w czasie możliwie jaknajrótszym.

Japonia ze swej strony wysyła swe wojska na stały ląd azyatycki...

Bułgarya — Turcya. *(Przygotowania wojenne).* Równocześnie i na Bałkanach czynią się gorączkowe przygotowania do kampanii wojennej. Turcya i Bułgarya są coraz bardziej z obecnego wzajemnego stosunku niezadowolone. Samodzielczość Bułgaryi jest dla Turcyi bardzo niepożądanem zjawiskiem, gdyż fakt ten krępuje Turcyę.

Bułgarya znowu radaby powiększyć swe granice ku morzu Śródziemnemu.

Na przeszkodzie jednak stoi jej Turcya. Konflikt jest więc widoczny. Bułgarya chce się oprzeć na Rosyi.

(Stąd wyjazd króla bułgarskiego Ferdynanda do Petersburga).

Rosya ze swej strony podszczuwa Bułgaryę do wojny z Turcyą.

Na granicy turecko-bułgarskiej odbywa się walka karabinowa między żołnierzami. Onegdaj padło 2 żołnierzy tureckich trupem, a kilku zraniono.

Lada chwila może wybuchnąć wojna turecko-bułgarska.



Stefan GRUDZIŃSKI i Tadeusz BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie. — Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.

Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem **udziela wszelkich** wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Willa Wenecya" obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Pieniądz

oszczędzi tylko ten który w potrzebie przed zakupnem przedmiotów i podarunków różnego rodzaju, zarząda mój główny katalog z 3000 odbitkami, który za darmo i **opłatnie otrzyma,** a w którym **każdy** coś odpowiedniego znajdzie

C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**

w BRÜX Nr. 356 (Czechy).



Przed użyciem.



Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera

preparat

Kola-Dultz

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności, i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rzeźki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów, i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dutz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również uczucie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie poczucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daje więc każdemu, sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola Dulz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i cudownej siły. Według uznania, można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast aby nie zapomnieć.

Skład główny: **Max Dultz, Budapest VII. abt.** Nr. 505. Tabakgasse 29.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wztężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryanskiej L. 25.**

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„Kotwicą"**, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem"

w Pradze, ulica Elźbiety No. 5 nowy.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

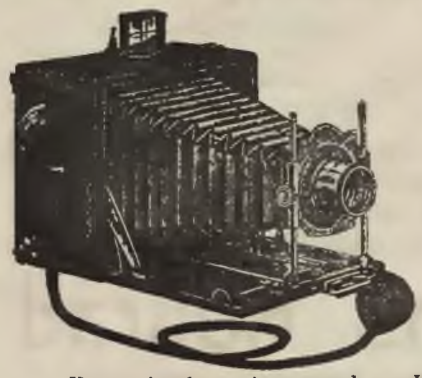
Za darmo

i opłatnie otrzyma każden mój główny katalog z przeszło 3000 odbitkami z różnymi potrzebnymi przedmiotami i podarunkami różnego gatunku, który na żądanie zaraz wysyłam

HANNS KONRAD C. i k. nadworny dostawca

w BRÜX Nr. 348 (Czechy).

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Mój w świecie sławny

Garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknej politurowanej drewnianej szkatułce 20 cm. długa, 15½ cm. szeroka, 6 cm. wysoka, zamykana, z ustawieniem lusterka do golenia nadaje się wyśmienicie jako podarunek na Gwiazdkę, posiada wszelkie przybory do golenia:



1. jedną brzytwę I-ma Solingen srebrnej stali, delikatnie głęboko ostrzona, do każdej brody pasującą i gotowa do użycia.
2. dobry pasek do obciągania.
3. puszkę z masą do ostrzenia.
4. puszkę antiseptycznego mydła.
5. poniklowana doniczka na mydło.
6. pendzel z poniklowaną rączką.

Komplet w najlepszym gatunku

tylko K 3 tylko

Ten sam garnitur, tylko **brzytwa z ochroną** dla niewyćwiczonych (uszkodzenie wyłączone) z opieraczem **K. 5·60.**

Najlepszy garnitur do golenia, posiadający zamiast brzytwy, jeden bezpieczny aparat do golenia „Korona" dla niewyćwiczonych bardzo polecany K 6.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

C. i k. Nadwornego dostawcę HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 367 (Czechy).

Główny katalog z 3.000 odbitkami będzie wysłany każdemu darmo i opłatnie.

CZEKOLADA

waniliowa proszkowa **znakomita i wydatna!**

⅛ Klg. hal. 50.

Pensyonatom i podobnym instytucyom odpowiedni opust — poleca:

Fabryka czekolady, kakao, CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

TELEFON 466.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu

i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato **zaopatrzony skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas"

Velburg, p. 86. Bawarya.

Fonografy i Gramofony



doskonale funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych

Hanns Konrad

c. i k. nadworny dostawca **w Brüx**, Nr. 346. (Czechy).

Fonografy z dwoma walcami Kor. 9. Gramofony z dwoma kawałkami muzyki Kor. 22 i 26.

Żądaj Pan mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitkami za darmo i opłatnie.

Wysyłka za zaliczką! Niema ryzyka!

Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie

CONTRHEUMAN

Słowny znak ochronny (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.

za poprzedniem nadesł. K. 1.50 będzie 1 tuba
„ „ „ K. 5.— „ 5 „
„ „ „ K. 9.— „ 10 „
opłatnie przesłane

Wyrób i skład główny

Apteka B. FRAGNERA

c. i k. dostawcy dworu.

PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwę preperatu i na wydawcę.

Do nabycia w aptekach.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych, Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie

Józef Gorecki, Kraków.



Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych
oraz pracownia dla sztuki kościelnej

Piotr Seip & Henryk Sztorc

Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.

Cenniki na żądanie wysyła się.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Udadzą się

niespodzianki za nie wiele pieniędzy, jeżeli Pan podarunki dla swoich krewnych sprowadzi z mojej firmy, i w tym zamiarze za pośrednictwem kartki pocztowej, zażąda

mój bogato illustrowany główny katalog z 3000 odbitkami, któryż a darmo i opłatnie prześle

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 352 (Czechy).

Stosowna na obecną porę książka p. t.

KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.
Rozdział I: Obiady.
Rozdział II: Śniadania. Rozdział III: Kolacye.
Rozdział IV: Jadłopisy dla dzieci.

Cz. II: Przepisy.
Rozdz. I: Zupy (100!)
„ II: Garnitury.
„ III: Sosy.
„ IV: Paszteciki.
„ V: Sztuki mięsa.
„ VI: Potrawy zimne i gorące.
„ VII: Pieczyste.
„ VIII: Sałaty.
„ IX: Jarzyny.
„ X: Potrawy słodkie (zimne i gorące):
1) Ciasta. 2) Lody.
3) Kremy. 4) Galarety.
5) Napoje zimne i gorące.

Cz. III: Przyjęcia.
Rozdz. I: Święcone ⎱ (według tradycyi
„ II: Wigilia ⎰ Hr. Potockich).
„ III: Bale i Wesela.

Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.
Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.
„ II: Wina i nalewki.
„ III. Wiadomości praktyczne.

Dodatek.

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możność niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, prostych i wykwintnych, wypróbowanych i wielu nieznanych a doborowych, **kosztuje 7 koron**, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

Za nadesłaniem 7 koron — w czem liczy się już opłata za przesyłkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą:

ANTONI TESLAR
Kuchmistrz ś. p. J., E. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego.

Adres: Kraków, ul. Michałowskiego 13.

Zakład rzeźby artystycznej Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.

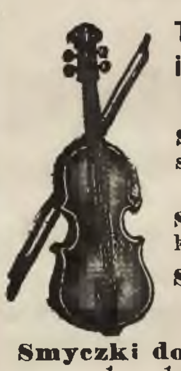
wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Skrzypce do nauki i koncertowe



Tylko najlepszego wyrobu i z najdokładniejszem wykonaniem.

Skrzypce do nauki bez smyczka po kor. 4·80, 5.50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50.

Skrzypce koncertowe po kor. 14·—, 17·—, 20·50 i 24·—

Skrzypce orkiestrowe silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—,

Smyczki do skrzypiec po 80 h., kor. 1·—, 1·40, 1·80, 2·— i wyżej.

Futerały (Etuis) na skrzypce po kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50.

Cytry, harmoniki, gitary, okaryna itd. w najbogatszym wyborze.

NIEMA RYZYKA!
WYMIANA LUB ZWROT PIENIĘDZY!

Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy tow. muzyczn. Brüx Nr. 342 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z 3000 odbitkami na żądanie każdemu za darmo opłatnie wysyła.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. Weiss Wiedeń,

II/2 Lichtenauer Nr. 4-F.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

ZRANIENIA

każdego rodzaju powinny być starannie przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem chronione, gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana

PRAGSKA MAŚĆ DOMOWA

jako najpewniejsza, okazała się do tego najstosowniejszą. = Maść ta ochrania ranę, przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie.

Przesyłka codziennie.

Cena 1 puszki 70 h., za poprzedniem nadesłaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 puszki, za poprzedniem nadesłaniem 7 K. przesyła 10 puszek opłatnie do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii..

UWAGA na nazwę preperatu wydawcy na cenę i markę ochronną.



Prawdziwy tylko po 70 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

B. FRAGNER c. i k. nadworny dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.
PRAGA, MAŁA STRONA,
róg ulicy Neruda Nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier.

Moczenie w łóżku

usuwa

zaraz podany przez nas sposób

„Czuwaj“.

Informacyi udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. **Instytut** (zakład) **Aesculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.**

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.